

# OPERA RARA KRAKÓW

Felix Mendelssohn

## DIE ERSTE WALPURGISNACHT

tekst Johannes Wolfgang von Goethe *Pierwsza Noc Czarownicy*  
(*Die erste Walpurgisnacht*)\*

premiera 2 lutego 1843, Gewandhaus, Lipsk

DRUID

Błyst maj radosny!  
Pod tchnieniem wiosny  
Szron stają z gałęzi drzew.  
Prysnęły lody;  
W zieleni młodej  
Weselny rozbrzmiewa śpiew.  
Już tylko biała szata została  
Na wyżynach najstromszych opoki.  
Dalejże! Spieszmy do góry!  
Wypełnić ojców obrzęd wysoki,  
Bogu w przyrodzie dać cześć.  
Z płomieniem jasnym, bijącym w chmury,  
Ducha ku Wszechstworcy wznieść.

CHÓR DRUIDÓW I LUDU

Płomień z dymów strzela w chmury!  
Dalejże! Spieszmy do góry,  
Obyczajem ojców nieść  
Wśród przyrody Bogu cześć.

STARA KOBIETA Z LUDU

Macie śmiałość się odważać?  
Na śmierć pewną się narażać?  
Czyliż nie znacie praw twardych  
Gnębicieli naszych hardych.  
Wkoło rozpięte ich sieci,  
Nad nami ostre ich miecze;  
Mordowanych ojców, dzieci  
Naszych krew z dniem każdym ciecze  
I nas wszystkich, niedaleka,  
Nieodzowna zguba czeka.

ZBÓR KOBIET

Wkoło rozpięte ich sieci,

Z każdym dniem płynie krwi rzeka  
Naszych ojców, naszych dzieci!

I nas wszystkich – niedaleka –  
Nieodzowna zguba czeka.

KAPŁAN (DRUID)

Kto w wierze swojej  
Wytrwać się boi,  
Godnym się staje złej doli.  
Oto las wolny!  
Wznoście stos smolny!  
Oto drzewa do woli.  
Jednak po dniu  
Ukryci tu  
W gęstwinie krzewów zostaniem,  
I zbrojne wkoło  
Rozstawimy straże,  
By tym bezpieczniej z nocy nastaniem  
Dopełnić, co wiara każe.

CHÓR DRUIDÓW

Idźcie, mężowie! Rozdzielcie się wszędy,  
Zewsząd las cały osaczcie.  
Skryci, w milczeniu, bezpieczeństwa baczącie,  
Aż święte spełnimy obrzędy.

PRZYWÓDCA CZAT POGAŃSKICH

Z tych sług mniszych, ciemną zgrają,  
Igraszkę dziś sobie sprawmy!  
Diabłem, o którym nam bają,  
Ich samych teraz nastraszmy.  
Wśród skał, jarów, dalej razem!  
Wkoło, z ogniem i żelazem,  
Wlokąc widły i motyki  
W noc podnieśmy hałas dziki.  
Puchacze, sowy,  
Z nami w chór dziki!

ZBÓR CZAT POGAŃSKICH

Dalej wkoło! Dalej razem!  
Żywo z ogniem i żelazem!  
Wlokąc widły i motyki  
Przez skaliste gór parowy,  
W noc złowieszcze wnieśmy krzyki!  
Puchacze, sowy, z nami w chór dziki!

PIERWSZY KAPŁAN

Do teźże nam niemocy

Przyszło, że tylko w nocy  
Możemy Bogu dać cześć!  
Lecz noc jest dniem,  
Póki mu śmiem  
Czystym ją sercem nieść.  
Twa wola, Boże,  
Dozwolić może  
Wrogom się ponad nas wznieść.  
Lecz z czarnych dymów płomień się wzbija:  
Tak jaśnieje światłość wiary!  
I choć nam wydrą obyczaj stary,  
Światłość Twą wydrzeć, moc czyja?

#### JEDEN Z STRAŻY CHRZEŚCIAŃSKICH

Gwałtu! Bracia!  
Przez Bóg żywy!  
Piekieł ćma tu wali cała!  
Patrzcie! Patrzcie! Co za dziwy!  
Poczwarne, ogniste ciała,  
Baby-jędze, wilkołaki  
Zgrają roją się straszliwą!  
Co za hałas! Trzask, pisk jaki!  
O, uchodźmy stąd co żywo!  
W górze huczy bies ognisty,  
Z dołu bucha dym siarczysty.

#### ZBÓR STRAŻY CHRZEŚCIAŃSKICH

O, uchodźmy stąd co żywo!  
Co za hałas! Trzask, pisk jaki!  
Baby-jędze, wilkołaki  
Zgrają roją się straszliwą!  
W górze huczy bies ognisty,  
Z głębi bucha dym siarczysty.

#### DRUID, CHÓR DRUIDÓW I POGAŃSKIEGO LUDU

Z chmur czarnych dymów płomień się wzbija:  
Tak jaśnieje światło wiary!  
I choć nam wydrą obyczaj stary,  
Światłość Twą wydrzeć – moc czyja?

– przeł. Roman Zmorski

\*Piękny ten, pełny wysokiej myśli, a mniej upowszechniony utwór Goethego, odnosi się do tak zwanych nocy czarownic (*Walpurgisnacht*), o których pamięć częścią przez podanie, częścią przez obrządek zachowuje się dotąd w wielu okolicach Niemiec, osobliwie zaś w tych stronach, gdzie niegdyś żyły słowiańskie plemiona, z czasem uciemnione i starte. Długi czas jeszcze po narzuceniu tym pogańskim ludom chrześcijaństwa kapłani dawnej wiary starali się zachować jej zwyczaj i święta. Jednym ze święt takich był dzień pierwszy maja. Ażeby obchodowi jego przeszkodzić, otaczano gaje święte i uroczyska chrześcijańskimi strażami. Zgromadzeni poganie dla odpłoszenia ich przebiali się w dziwotworne postacie i wpadali na nie z wrzaskiem, ogniem i łoskotem. Chrześcijanie, nawykli widzieć we wszystkich pogańskich obchodach sprawę szatańską, uciekali,

biorąc to za zjawisko piekielnych duchów, po czym lud swobodnie odbywał swoje obrzędy [przypis tłumacza].

Johannes Brahms

# ALT-RHAPSODIE

tekst Johann Wolfgang von Goethe *Podróż w góry Harcu zimą (Harzreise im Winter)*, fragment

premiera 3 marca 1870, Rosensaal, Jena

ALT

Lecz uboczem samotnym któż to zdąży?  
W gąszczu się gubi jego drożyna,  
krzaki się za nim szybko zwierają,  
trawa się wznosi,  
chłonie go pustkowie.

Ach, kto uleczy boleść człowieka,  
któremu balsam nawet stał się trucizną?

Nienawiść –

– nawet z miłości pił?

Wprzód pogardzany, teraz gardzący,  
zżera ukradkiem  
własną swą wartość,  
zapatrzony w siebie, niesyty nigdy.

ALT I CHÓR MĘSKI

O, jeśli w twoim psalterzu,  
Ojcze miłości, ton jeden znajdziesz,  
który by ucho jego pojęło,  
pokrzep mu serce!  
Otwórz mu oczy zamglone  
na tysiąc źródeł,  
co biją w puszczy  
obok spragnionego!

– przeł. Zofia Ciechanowska